

POLAK WE FRANCJI

Pismo poświęcone sprawom religijnym, społecznym i ojczystym

Wychodzi w każdą niedzielę

Przedpłata we Francji:
Cena numeru... 50 cts
Kwartalnie..... 6 fr.
Półrocznie..... 12 fr.

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI:
Rue Saint-Honoré, 263 bis, Paris (1^{er}).
Redaktor Dr. Henryk Łubieński.

Za granicami Francji:
Miesięcznie: 4 fr.
W Ameryce: 3 dolary rocznie

Uiszcza się przedpłatę przekazem na Bank Związku Spółek Zarobkowych, Paris, rue Saint-Lazare, 82

NA NIEDZIELE IV PO ŚW. TRZECH KRÓLACH

[Ewangelja napisana u św. Mateusza w rozdziale VIII

Won czas : Gdy Jezus wstąpił w łódkę, weszli za nim uczniowie Jego. A oto wzruszenie wielkie stało się na morzu, tak iż się łódka wałami okrywała, a On spał. I przystąpili do niego uczniowie Jego i obudzili Go, mówiąc : Panie zachowaj nas, ginimy. I rzekł im Jezus : czemu bojaźliwi jesteście, małej wiary? Tedy wstawszy rozkazał wiatrom i morzu, i stało się ucieszenie wielkie. A ludzie się dziwowali, mówiąc : jakież jest ten, że mu i wiatry i morze są posłuszne.

1. O niebezpieczeństwie zatonięcia. Morze, po którym na łódce płynął Zbawiciel nasz, było to morze Galilejskie inaczej zwane Tyberyackiem. Uczniowie znajdowali się także na tej samej łódce co i Zbawiciel. W tym razie wydarzyło się to, co się zdarzać zwykło dość w żegludze, to jest: powstała z nagłą wielka burza. Kochani bracia, cóż innego jest świat jeżeli nie wzburzone morze, na którym bałwany przeciwności jedne po drugich ciągle się wzbijają w górę? Cóż innego jest nasz Kościół Katolicki, jeżeli nie łódka, która na burzliwym morzu tego świata we wszystkich czasach była miotana wichrami niepokoju i prześladowaniami?

Tak jest w rzeczy samej. Kościół jest podobny do łódki; dlatego nazwał Chrystus Pan swych uczniów łowicielami ludzi; dlatego nauczał lud z łódki Piotrowej, dlatego wstąpił dziś z swymi uczniami do łodzi i po morzu płynął, lubo wiedział poprzednio jak niebezpieczna burza powstanie, nie zatrzymał się atoli na niebezpiecznym brzegu, nawet, zamiast ostrzedz uczniów swoich o niebezpieczeństwie nadchodzącym, zamiast nieść im jakąś pomoc, zasypia dobrowolnie, jak gdyby wcale nie dbał o ich życie.

Nie tajno podobno wam, chrześcijanie, że łódka Piotra św. to jest Kościół katolicki, nieraz był miotany gwałtownymi wichrami prześladowania. Na jego zgubę zmówili się z początku żydzi i poganie, potem Turcy i kacerze, a w ostatnich czasach liberuty, deistami inaczej zwani. Te wszystkie prześladowania nietylko, że przepowiedział one Kościołowi. Jednakże nie przeszkodził im, dozwolił przez długi nawet czas trwać, tak, że zdawało się, iż zasnął twardo, to jest dopuścił prawowiernym wśród prześladowania drzeć, zachował się tak, jak gdyby o niczem nie wiedział, jak gdyby go wierni nic prawie nie obchodzili. Uczynił to dla wypróbowania ich wiary, stałości i miłości; dopuścił Kościołowi popaść w najkrytyczniejsze położenie, jedynie w tym celu, aby potem jego pomoc tem widoczniejsza, a zwycięstwo Ko-

ciola tem świetniejszym się pokazało. Ośmnaście już wieków upłynęło, jak miotają burze prześladowań łódkę Piotra św., naszym Kościołem, nie zdołały atoli jej wyrzucić; ufajmy więc, że i w następnych wiekach wszystkie zamachy, na jej wywrócenie czynione, będą nieskuteczne; ufajmy, że sprawdzi się przyrzeczenie Chrystusa Pana, że bramy piekielne nie przemogą przeciw Kościołowi; bo, jak się wyraża św. Jan Chrystusom, łatwiej jest słońce zaćmić, aniżeli Kościół katolicki wywrócić.

2. O bojaźliwości uczniów. — Podczas burzy na morzu Tyberyackiem nader weilka bojaźń ogarnęła uczniów. Uważali za rzecz pewną, że razem z łódką skryją się w przepaści morza. Zatrwożeni przystępują do Jezusa, przebudzają Go i mówią: Panie; ratuj nas bo zginimy. Ci uczniowie w swem krytycznym położeniu okazali się w te słowa: Mistrzu; i nic Ciebie to nie obchodzi, że my ginimy? Być może, dlatego nie mieli ufności w swym Mistrzu, że On pod ten czas spał, kiedy oni zostawali w największym niebezpieczeństwie i najbardziej potrzebowali pomocy. Pytam się teraz: znajdując się w obecności Jezusa słuszny powód mieli uczniowie do pokazania bojaźni i, niespokojności podczas burzy? Wcale nie, bo Jezus strofował ich za to i rzekł: czemu jesteście tak bojaźliwi i mało wierni? Strofował ich z powodu słabości ich wiary i małej ufności. Już Jezus w ich obecności niemało cudów uczynił, z których powinni byli poznać Jego wszechmocność. Gdyby mieli mocną wiarę z Jego Bóstwo musieliby wierzyć, że On i śpiąc może im dać ratunek, bo Bóstwo nigdy nie śpi.

Cóż należy powiedzieć tym, którzy z powodu złych czasów w których żyjemy są zbyt niepokojni wystawiając sobie, że nasza św. wiara niedługo upadnie? Trzeba tym powiedzieć: czemuż tak bojaźliwi i mało wierni jesteście? Kościół katolicki nie na piasku, ale na skale jest wybudowany, a tej żadne wichry wzruszyć nie zdołają.

Zbawiciel nasz sam powiedział: *na opoće zbuduję Kościół mój, a bramy piekielne nie zwyciężą go* (Mat. XVI—18). Czemuż jesteście tak bojaźliwi małowierni? Tenże Jezus którego mieli przy sobie w łódce uczniowie jest obecnie i z nami w Kościele katolickim, Ten Jezus Kościół zachowa.

3. O ratunku ze strony Jezusa. — Jezus w istotnej potrzebie pomocy nigdy nie odmawia. W rzeczy samej, im większa jest potrzeba tem bliższym nas jest Bóg. Dowodem tego koniec dzisiejszej Ewangelji. Jezus wstał rozkazał wiatrom i morzu i w momencie nastąpiła cisza.

Co do Kościoła katolickiego 19 już wieków istnieje, a nie można wskazać żadnego wieku, w którymby nie był prześladowany, w którymby łódka Piotra św. nie była miotana na wszystkie strony wichrami na morzu tego świata. Chrystus Pan przecież nigdy nie opuścił Kościoła; dozwolił go prześladować i uciskać niekiedy, ale nie dozwolił go zniszczyć. Na prośby i wołanie swych wiernych

powstawał zawsze w swoim czasie i mówił do wiatrów: *uciszcie się! do morza: uspokój się! do prześladowań: ustańcie!*

Nietylko wszyscy chrześcijanie w czasie przeciwności Kościoła mają w dzisiejszej Ewangelji pociechę, ale i każdy w szczególności uczy ona nas, że wśród ucisku nigdy nie powinniśmy tracić nadziei i Bogu. Tak jest, bracia moi; w żadnym nieszczęściu jakie tylko nas spotkać może nie traćmy ufności abyśmy nie zasłużyli u Chrystusa Pana na podobny wyrzut co Jego uczniowie: *Czemuż jesteście tak bojaźliwi i małowierni?*

Wiara mówi, że sługa nie jest lepszy od swego Pana. A kiedy Chrystus Can cierpiał i przez cierpienia wszedł do swej chwały, więc jego sługa, chrześcijanin, nie powinien szukać innej drogi prócz drogi Krzyża. Gdyby był jakiś inny środek łatwiejszy do osiągnięcia szczęśliwości wiecznej od środka krzyża i cierpienia, niezawodnie wskazałby był go nam Chrystus Pan.

ŻYCIE I TROSKI WYCHODźCÓW

GWIAZDKA POLSKA W CRANSAC

Muszę Wam też donieść, kochani czytelnicy, jak nasza kolonja obchodziła św. Bożego Narodzenia.

Z nadchodzącymi świętami z upragnieniem; wyczekiwaliśmy przybycia księdza polskiego, który tak rzadko do nas tutaj przybywa. Nagle dochodzą nas wieści, iż zawitał do nas Ksiądz polski, co nam sprawiło wielką radość.

W pierwsze święto odprawił nam nasz Ksiądz nabożeństwo, na którym wygłosił piękne kazanie; a nasz chór śpiewał polskie kolendy.

Po południu odbyły się nieszpory także śpiewane po polsku. A dla rozweselenia tutejszej kolonji Tow. św. Barbary urządziło przedstawienie «Na nic żydowskie swaty», którą się publiczność bardzo ucieszyła. Po przedstawieniu odbyły się tańce polskie, na których górowały nasze staropolskie oberki-obertasy i mazury także. Bardzo przykro było zebranych salę opuszczać, żałując, że już koniec.

Tak spędziliśmy pierwszy dzień Bożego Narodzenia.

Teraz przychodzimy do świętowania Nowego Roku, w którym się także odbyło nabożeństwo z kazaniem i śpiewami polskimi. Po nabożeństwie odbyło się roczne zebranie Tow. św. Barbary, na które przybył także nasz Ksiądz. Zarząd zdał sprawę ze swej działalności oraz przystąpiono do wyboru nowego Zarządu. Po krótkiej dyskusji jednogłośnie wybrano dawny Zarząd. Po tem zabrał głos nasz Ksiądz, ciesząc się z jedności i pracy naszego Towarzystwa; życzyć również nowemu zarządowi wytrwałości w pracy i towarzystwu rozwoju dla dobra ogółu i na chwałę ojczyzny naszej.

Ponieważ w naszej kolonji niema ani Księdza, ani nauczyciela polskiego. Towarzystwo postanowiło udzielać dzieciom naukę katechizmową; to też zaraz zgłosił się jeden członek i lekcje katechizmu rozpoczęły się w pierwszą niedzielę po Nowym Roku, działwa się na te lekcje bardzo licznie stawiała. Prócz tego towarzystwo wzięło sobie za cel wykladać Historję o naszej Ojczyźnie Polsce, aby nie dać się dzieciom wynarodowić.

Pod wieczór Nowego Roku odbyła się Gwiazdka dla dzieci polskich na którą nasz zaćny Dyrektor dał 300 fr. za pośrednictwem naszego Księdza. To też przybyła cała nasza kolonja z działwą, ażeby zobaczyć gwiazdora z podarunkami. Gdy go ujrzały spuszczaające się z nie-

ba, zakrzyczała nasza działwa z bojaźni i z radości, że on nie zapomniał też gwiazdor nawet we Francji. Rozpoczęło się rozdawanie podarunków. Ale gwiazdor zażądał od dzieci deklamacji — deklamowały wierszyki polskie i francuskie, bo w towarzystwie Księdza polskiego przybyli i Księża francuscy. Podług zdolności dążył je nasz gwiazdor, tak, że niektóre dzieci działwa nie zapomni nigdy tak zacnego gwiazdora. Podczas tego zabawiła wszystkich nasza polska orkiestra smyczkowa.

W końcu zabrał głos nasz Ksiądz dobrodziej, życząc wszystkim wesołego Nowego Roku i zachęcając działwę naszą, aby się dobrze uczyła katechizmu, który jest bardzo potrzebny, a zwłaszcza tu na obczyźnie. Odśpiewaniem «Wszystkim nasze dzienne sprawy» zakończono wieczór gwiazdkowy. Przy opuszczaniu sali każdy z otuchą i radością wracał do domu swego.

Ks. Giszter podczas swego tak krótkiego pobytu oddał kolonji nieocenione usługi, to też pozostanie długo w naszej pamięci. Tutejsza kolonja składa serdeczne podziękowania Fs. Giszterowi, oraz Ks. Szymborowi. Rektorowi Misji za przysłanie nam tak gorliwego i cnotliwego kapłana.

I mamy nadzieję, że X. Szymbor, Rektor Misji, nadal nie zapomni o naszej kolonji.

Narcyz Szymankowski, sekretarz.

W SAINT-ÉTIENNE

Dorocznym zwyczajem odbyło się u nas przedstawienie «Jasełek» urządzone staraniem Siostry Kazimiery i przy współdziałaniu organizacyjnym tutejszego «Związku Górników Polskich». Miła ta i swojska uroczystość zgromadziła w sali «Ecole Libre» spory zastęp przedstawicieli miejscowej rzeszy robotniczej polskiej — choć przesada, zdaje się, byłoby twierdzić iż obecnych było więcej niż nie obecnych... — na program naszych «Jasełek» złożyły się śpiewy kolend i francuskich z akompanjamentem fortepianu, deklamacje, monolog p. t. «Podróż Bartoszewej koleją żelazną.» mała komedyjka p. t. «Spalona różga, «wreszcie balet dziecięcy. Całość wypadła znakomicie, to też działwa z ochronki i szkoły, z pośród której rekrutowali się wykonawcy, słusznie pochłubić się może wynikami swej pracy. Obecni byli również przedstawiciele dyrekcji kopalni, która, mówiąc nawiasem, jest dość przychylna dla Polaków. Słowa uznania wyrazić na-

leży przede wszystkim Siostrze Kazimierze, jej to bowiem wysiłkom i poświęceniu w głównej mierze zawdzięczamy te parę chwil spędzonych na miłej i uczciwej rozrywce, w nastroju pozwalającym zapomnieć na chwilę, że istnieją na świecie waśnie i nienawiści szarpające biedną chorą ludzkość. — Jak, że prawdą jest, że takie choćby tylko przelotne i uboczne zetknięcie się z Polską prowadzi już odrobinę pokój i ukojenia do duszy.

Tyle tylko na razie mamy do zakomunikowania z życia Polonji w St.-Etienne. Mieszcowość to wcale nie ponętna: jak wszelkie tego rodzaju środowiska.

Atmosfera tutejsza nie pozostaje bez ujemnego wpływu i na naszych wychodźców: Polak — to miękkie stworzenie, łatwo ulegające urokowi obczyzny. Pół biedy gdyby ta działała zawsze uszlachetniająco. Niestety: ta brać wychodźcza często przejmuje właśnie to, co w zwyczajach miejscowych technicznie rozkładem i zgnilizną, co stanowi chorobę narodu i spowodować może jego upadek.

Radzibyśmy byli pochwalić się, że życie tutejszej polskiej kolonji, pod względem czy to narodowym czy religijnym, kwitnie i wre bujnie i szeroko. Mimo najszerszej chęci nie da się to jednak powiedzieć, a szkoda, bo jest tu około 1.000 dusz polskich. Istniał tutaj i bodaj że istnieje jeszcze w zasadzie « Sokół » — ale w rzeczywistości... zwinął skrzydła i pograżył się w zimową drzemkę i kto wie czy się kiedy przebudzi i zamarzy o locie. Życzymy mu z duszy i z serca, by otrząsnął się z odrętwienia, by « ruchu zapragnął i powstał i żył » — nie świat, ale on właśnie « ospały i gnuśny ».

Jeżeli korespondencja niniejsza miałaby nieszczęście komuś się nie spodobać, kogoś urazić, a mniemam iż istnieją jeszcze i w St.-Etienne polskie dusze wrażliwe na wyrzuty — to przepraszam z góry. Myślę jednak, że po to posiadamy polską prasę na gościnnej francuskiej ziemi, by mieć się gdzie na nasze niedomaganie i bolączki uzalić.

Zresztą spełniam w tej chwili to co mi sumienie i obowiązek nakazuje — pozatem — dziej się wola Boża.

SPRAWOZDANIE Z WALNEGO ZEBRANIA TOW. ŚW. JÓZEFA W VIEUX-CONDÉ DNIA 18 STYCZNIA 1925 r.

Powyższe zebranie otworzył prezes pochwaleniem Pana Boga i śpiewaniem pieśni «Kto się w opiekę».

Potem przeczytał sekretarz protokół z ostatniego zebrania, a następnie protokół roczny, który był przez członków przyjęty. Następnie skarbnik zdał sprawozdanie kasowe z ostatniego kwartału, oraz sprawozdanie roczne z którego byli członkowie bardzo zadowoleni.

Wreszcie prezes zdał sprawozdanie z rocznej działalności naszego towarzystwa z którego dowiedzieliśmy się, że tow. było założone dn. 19 listopada 1922 r. z liczbą 22 członków. Z biegiem czasu liczba ta się powiększyła do 54, lecz przez okoliczności ostatniego roku mamy obecnie tylko 45 członków.

Tow. nasze się dotychczas bardzo dobrze gospodarowało, ponieważ przez tak krótki czas kupiło sobie sztandar za 1.300 fr., prócz tego mamy kasę pośmiertnych i tow. Brało udział w każdej uroczystości.

Zarząd podziękował członkom za zaufanie lecz nie chciał dalej pracować, więc obrano nowy zarząd na rok 1925, który składa się z następujących członków:

Wachowiak Jan, prezes, mieszkanie Vieux Condé, Cité Tabin, rue Glycine 57, Meyer Jan, sekretarz, mieszkanie: Vieux Condé, Cité Tabin, rue Cytises 26, Pólcini-czak Walenty zastępca prezesa, mieszkanie: Vieux Condé, Cité Tabin, rue Cytises 17, Adamczak Walenty zastęp-

ca prezesa, Górski Jan zastępca sekretarza, Drygas Jan zastępca skarbnika. Rewizorowie Kasy — Timaszewski i Borowicz Wojciech. Chorąży — Jan Podgórski; asystenci — Marcinkowski Piotr Zawieja Tomasz. Grygas Jan — zastępca chorążego. Marcinkowski Jakób i Mocydłlas Ignacy — zastępca asystenta.

Na tem się obrady wyczerpały i prezes zamknął zebranie zaśpiewaniem pieśni do św. Józefa i pochwałem Pana Boga.

JAN WACHOWIAK,

JAN MEYER,

Z ŻYCIA KOLONI POLSKIEJ W ABSCON

Towarzystwo Polek imienia Królowej Jadwigi odbyło się w dniu 11 stycznia r. b. swe walne zebranie. Tow. zostało założone 20 lipca r. ub. Towarzystwo zajmowało się pracą społeczną: ugoszczeniem dzieci, które przystępowały dnia 27 lipca do Komunji św., tow. udzielało i udziela lekcji katechizmu dzieciom w szkole katolickiej; urządziło w dn. 19 października wieczorek towarzyski z występami dzieci, z ćwiczeniami i grami towarzyskimi, oraz dało publiczności przedstawienie sztuki teatralnej pod tyt.: «Kto im łzy powróci», które ku ogólnemu zadowoleniu zostało wykonane. Za pomoc w sztuce teatralnej składa tw. Sz. PP. Szyprurze i Rychlickiemu serdeczną podziękę.

Zaproszeń na uroczystości z miejscowości otrzymało Tow. od «Koła Śpiewu» i «Sokoła» i uchwaliło brać udział, z miejscowości okolicznych — od Tow. «Polek» z Escaudin i Lourches, lecz z powodu uroczystości miejscowych nie przyjęło udziału.

Przy założeniu Tow zapisali się na członkinie 27 Polek, z których 3 nie płaciły wstępu ani nie płaciły składki miesięcznej. Od tego czasu zapisało się jeszcze 12 członkiń i jeden członek honorowy. Dziewięć członkin nie uściło z wypłaty do nowego roku.

Zebrań odbyło się 5 z dwoma wykładami W. X. Śuszynskiego; na jednym był odczyt o wychowaniu dzieci. Tow. posiada gotówki 225 fr.

Powzięte uchwały, które mają moc obowiązującą.

Regulamin w razie choroby i wsparcia pośmiertnego.

1) Prawo do wsparcia w czasie choroby (niezdolność do pracy za wykazem lekarskim) przysługuje należym do Tow. od trzech, najmniej miesięcy, za męża lub żywiciela rodziny po trzech dniach choroby, aż do trzech miesięcy, dziennie jeden fr. 50 cent.

2) Prawo do wsparcia pośmiertnego (trzysta fr.), przysługuje członkiniom również po 3 miesiącach członkostwa, żonie za utratę męża, lub mężowi za utratę żony.

3) Mąż nie żyjący wspólnie z żoną nie ma prawa do tego wsparcia, w takim razie przechodzi to prawo na dzieci lub żywicieli.

4) W wypadkach kiedy członkinami są córka i matka, a zięć uważany jest za żywiciela, przysługuje wsparcie pośmiertne za matkę pojedynczo.

5) Śmierć spowodowana przez samobójstwo lub bójkę zaczepną nie uwzględnia się.

6) O ile kasa Tow. nie ma zasobu dla wypłacenia wsparcia pośmiertnego zarząd określa płacenie jednorazowej składki na ten cel.

7) Członkowie, którzy nie uiszczą się z tej składki tracą prawo do wsparcia pośmiertnego.

W myśl ustawy par. 2 ustęp 4 sprawuje się obsługę następująco:

należy się obsługa zaraz po powstaniu choroby, ogółem dwa razy, za co Tow. płaci 20 fr.

Choroby zwyczajne. — Obsługa po 14 dniach do 6 tygodni, za co Tow. płaci ogółem 30 fr.

SZÓSTAK KATARZYNA,

Spostrzeżenia i uwagi księży polskich pracujących wśród polskich robotników we Francji

Ponieważ mamy sposobność częstego stykania się z naszym wychodźstwem i, co za tem idzie, poznania jego położenia potrzeb materialnych i duchowych, uważamy za swój obowiązek obywatelski zwrócić uwagę Szanownego Urzędu Emigracyjnego na niektóre bolączki naszego Wychodźstwa.

1) Robotnicy *kontraktowi*, zajęci w przemyśle podziemnym lub nadziemnym, jako też *na roli szczególnie*, są ofiarami *wyzysku podwójnego*, bo :

a) kontrakt daje zawsze płacę niższą niż ta, którą pobierają rzeczywiście robotnicy francuscy,

b) kontrakt bywa najczęściej środkiem wyzysku, dlatego że patronowie tłumaczą sobie wszystko na swoją korzyść,

c) robotnik polski nieznający języka i tutejszych praw i obyczajów, nie potrafi dopominać się o swoje prawa, a *kontroli brak*,

d) opieka prawna ze strony urzędów francuskich i *polskich nie jest dosyć skuteczna*.

Nieraz wystarczyłoby, by urzędnik konsularny przemówił *po dobremu* do oskarżanego gospodarza, lub mu *w dyplomatyczny sposób* zagroził (możemy to twierdzić z własnego doświadczenia, gdyż udawało się nam polepszyć dolę robotnika-rodaka tłumacząc prawodawcom ducha kontraktu, lub grożąc wdaniem się Konsulatu Polskiego).

2) Dola naszego robotnika jest smutną jeszcze i dlatego, że niema takiego Biura Pośrednictwa Pracy, które miałoby na celu *dobro polskiego robotnika* (Istniejące dotychczas biura departamentalne dla wynajmowania robotników rolnych dbają przede wszystkim od poeniśnienie gospodarstwa rolnego w danym departamencie, mniej troszcząc się o dolę robotnika, tem więcej, robotnika, który nie umie po francusku nie rozumieją).

Takie Biuro pośrednictwa i opieki spełniałoby potrójną rolę dobroczynną dla naszego pracownika :

a) ustaliłoby stałą sprawiedliwą zapłatę dzienną czy godziną w danym okręgu. Dotychczas te płace zależą tylko od patronów i jeżeli nie mają pilnych robót, albo jeżeli mają zapewnioną dostawę tańszych robotników, czy z polski, czy przez swoje Biura, rozmieszczenia, płacą ile się im podoba, naogół mniej aniżeli wymaga tego sprawiedliwość.

b) dałoby możliwość znalezienia lepiej płatnego miejsca, zmuszałoby pracodawcę do podniesienia płacy, gdyż robotnik nasz jest bardzo poszukiwany.

c) zapewniłoby opieką prawną *pośrednio*, to znaczy, zbierają skargi i odsyłając takowe w razie słuszności do Konsulatów, lub wreszcie starając się wpłynąć na patrona w duchu przychylnym dla robotnika, rozumie się, uczciwego.

Zyski dla robotników i dla państwa, wynikające z usług takiego Biura i takiej Opieki. —

Okolo 60-ciu tysięcy robotników *kończy* kontrakt lub *zmienia miejsce* w ciągu roku. Dobry robotnik jest we Francji bardzo poszukiwany. Gdyby ci robotnicy byli obznajmieni dokładnie z rynkiem pracy przez Biuro opieki i pośrednictwa pracy, to mogliby uzyskać, zwańszcza robotnicy kontraktowi, jako minimalnie płatni, podwyżkę płacy okolo 50 fr. miesięcznie, jeśli nie więcej, a więc *miesięcznie tylko wpłynęłoby do kieszeni na-*

szych robotników 3 miliony franków. Przy ułatwieniach przesyłek pieniędzy pocztą lub czekiem do kraju, wpłynęłoby do kraju prawie I milion złotych gotówki, której brak wszyscy odczuwają!

W taki sposób rozciągnięta opieka nad robotnikiem naszym zadałaby kłam złośliwym narzekaniom, że robotnik polski jest sprzedany.

Z drugiej strony robotnicy nie musieliby tak często jak teraz zmieniać pracy i zaoszczędziliby dużo czasu i pieniędzy, bo nie musieliby tułać się całymi tygodniami, ażeby znaleźć lepsze miejsce.

Poczucie zaś godności obywatelskie Polaka i z nim związanych obowiązków zyskałoby wiele. Można to uzyskać bardzo łatwo, jeżeli Konsulat Generalny Polski otworzy takie Biura w departamentach, gdzie najwięcej naszych ludzi, aprzynajmniej jeżeli uzyska pozwolenie, by mogli je otworzyć sami Polacy, bo dotychczas może je mieć tylko rząd francuski, albo syndykat francuski przez rząd upoważniony.

Robotnicy rolni

Odnosi się to zwłaszcza do robotników rolnych. Zwyczajnie, po ukończeniu pierwszego kontraktu nie chcą się zaprzedać na nowo w niewolę. Otóż, conajmniej połowa robotników niekontraktowanych jest w okresie zimowym, mniej więcej od Bożego Narodzenia, do kwietnia, bez roboty. Dlatego każdy szuka stałej roboty w jakiejś kopalni lub fabryce i o ile ją znajdzie na wieś do roboty nie wraca. Z nową wiosną robią patronowie nowy zacąg robotników z Polski, po to aby i ci znów, za niecały rok wstąpili w szeregi miejskiego proletariatu i powiększyli tam społeczny kryzys.

Ale to odbija się fatalnie na usposobieniu społecznym naszych ludzi. By temu zapobiedz należy:

1. Odpowiednio uregulować i podnieść płacę rolnych robotników w okresie robót, by mogli bezpiecznie przemieszawać.

2. Ułatwić na zimę powrót do kraju tym którzy tam mają swoje rodziny, by mogli swoje oszczędności w Polsce zużytkować i zająć się rodziną. W tym celu należałoby zmniejszyć do minimum opłaty paszportowe i przejazdu i zobowiązać patronów, by pokrywali koszt powrotu.

3. Wstrzymać albo ograniczyć dalszą emigrację robotników do Francji, aby patronowie na zimę nie wydalali tych robotników, których zatrudniają w ciągu roku.

4. Częstą przyczyną dla której robotnicy uciekają ze wsi, jest i troska o wychowanie dzieci. Dla dobra dzieci, chcą rodziny być bliżej polskiej szkoły lub ochronki. Starsze dzieci wcale nie potrafią skorzystać ze szkoły francuskiej, zaś o ile dziecko polskie od 6-go roku uczęszcza do komunalnej szkoły francuskiej i jest tam kilka godzin dziennie, przyswajają sobie język francuski wyłącznie, tak, że potem nie umie mówić po polsku. Ale też razem z językiem ojczystym traci i obyczaje narodowe i katolickie.

To też ogół idzie za przykładem patronów, którzy nie posyłają swoje dzieci do bezbożnych szkół państwowych; ale zarazem rodzice Polacy domagają się słusznie,

by dano im możliwość wychowania i dziatwy i by w okręgach rolnych, jak np. Soissons, Laon i t. d., zakładano i utrzymywano ochronki ze szkołą dla polskich dzieci, częścią z funduszków syndykatów rolniczych, a częścią ze subwencji Rządu Polskiego.

Niesprawiedliwość, której ofiarą padają często nasi robotnicy.

a) Wiele skarg słyszeliśmy na to, że :

1) gospodarze wbrew prawu ogólnemu i kontraktowi zatrzymują robotnikom papiery.

2) że nie wypłacają, lub dopiero po staraniach, premje i inne należności.

3) że w razie choroby lub nieszczęścia nie dają robotnikowi tego, do czego są według kontraktu lub ogólnego prawa obowiązani.

4) że *brak kontroli* nad patronami co do wypełnienia obowiązków kontraktowych.

b) Według kontraktu robotnicy rolni nie są obowiązani pracować w niedzielę (wyjąwszy to co potrzebne dla utrzymania *porządku* około bydła) i święta. Otóż ten punkt kontraktu jest *powszechnie łamany przez pracodawców*. Nie mówiąc już o obrazie uczuć moralnych naszego robotnika rolnego musimy podkreślić ten objaw i ze stanowiska choćby rasy !

1) odpoczynek świąteczny, po niemal zwierzęcej cało-tygniowej pracy, powinien być zapewniony,

2) praca świąteczna jest według kontraktu nieobowiązkową, a więc *nie jest płatną*, czyli że jest hańbiącą darmością !

c) Dziewczeta polskie są, z małymi wyjątkami, ofiarą nielitościwego wyzysku :

1) dziewczyna polska pracuje tylko co i parobek, a nawet więcej, ponieważ po robocie polnej, kiedy inni spoczywają, ona musi sprzątać w domu, myć naczynia i t. p., a płaca dziewczyny jest blisko o połowę *niższą*, od płacy mężczyzn, słowem : *dziewczyny polskie wykonują roboty nadprogramowe, więcej niż kontrakt wymaga, a płaca ich jest bardzo, bardzo mała.*

W imię sprawiedliwości, w imię zdrowia fizycznego i moralnego naszej rasy (bo co będzie z tych wyczerpanych fizycznie i zarażonych moralnie dziewcząt ?) domagamy się i prosimy, by polskie dziewczeta zostawały w kraju !

Konkurencja.

Obecnie rynek pracy we Francji jest prawie nasycony. Każdy nowy napływ robotnika *robi konkurencję tym, którzy już tutaj mieszkają* a więc :

1) obniża *ich* płacę i sprawia, że nie mogą się oni dopomóc na podwyżki, bo pracodawca mówi : « jeżeli nie jesteś zadowolony, to ja sobie sprowadzę z Polski na twoje miejsce dwudziestu ».

2) następnie i temu świeżo przybywającemu robotnikowi nie wystarczą obecne pobory na odpowiednie utrzymanie, przy dzisiejszej drożyznie.

3) ta konkurencja budzi zniechęcenie i nieprzyjaźń ze strony robotników francuskich, co widać z prasy.

Szkoła.

a) według protokołu do konwencji tam gdzie dzieci nie umieją po francusku, można otwierać klasy z wykładowym językiem ojczystym dzieci. Ten punkt musimy jaknajlepiej wyzyskać. Tymczasem są wypadki że jest on nie wyzyskanym ! Rodzice, a nawet dyrekcja kopalni, chcą szkoły, dają budynek... tymczasem mimo listownych prośb i telegramów pływają bardzo często tygodnie i miesiące całe bez siły nauczycielskiej. Fakty można znaleźć nader obfite. Szkoła kosztuje i dyrekcja się długo namyśla zanim do Urzędu Emigracyjnego w Paryżu napisze. Jeżeli nauczyciel nie jest mianowany w krótkim czasie, jeżeli nie przyjeżdża w odpowiedniej porze, to kolonje i polskie dzieci cierpią na tem i budzi

się zniechęcenia u ludzi i u dyrekcji. Dyrekcja się namyśla nad sprawą szkoły ponownie i jest niebezpieczeństwo, że się może rozmyśleć, a w każdym razie znaleźć nauczyciela niewykształconego (jak to się stało już w wielu miejscowościach) byle taniej płatnego. 1) Zauważyć należy, że kopalnia decyduje się na poważne wydatki gdy chce mieć szkołę polską i że skoro można znaleźć okazję zmniejszenia tych wydatków, to nic dziwnego że z tej okazji korzysta. 2) A przecież ileż to trudu nas kosztowało zanim wymusiliśmy na obcych szkołę !

b) Pomimo chęci nieraz dobrych ze strony przedsiębiorstwa, wynagrodzenie nauczycielskie na wychodźstwie nie może przyciągać sił nauczycielskich z kraju, jest ono przy tutejszej drożyznie niewystarczająca. Nauczyciel lub nauczycielka z kwalifikacją muszą żyć bardzo skromnie, inaczej mówiąc, gorzej niż w kraju. Z tego wnioski łatwo wyciągnąć... W interesie więc szkoły polskiej na wychodźstwie państwo polskie powinno stanowczo przyczynić się też do polepszenia bytu naszego nauczycielstwa, poświęcającego się pracy na wychodźstwie.

c) Szkoły, ściślej mówiąc, klasy polskie, wchodzą w skład szkół francuskich prywatnych katolickich, czyli że nie są one państwowymi. Ponieważ taka szkoła jest katolicką, muszą nauczycielowie, a polscy tembardziej, *uczyć dzieci religji*. Trzeba wiedzieć, że siła nauczycielską uchybiająca temu obowiązkowi, lub dająca zgorszenie, będzie z tego powodu na wniosek miejscowego francuskiego duszpasterza stanowczo usunięta. Zresztą nasze wychodźtwa, zwłaszcza z Westfalji, walczące o katechizm polski, oburza się, jeżeli dzieci nie uczą się religji w szkole i w tedy powaga szkoły jest podważana wobec obcych i wobec swoich.

Z tego względu koniecznym jest, by do pracy pedagogicznej i obywatelskiej na wychodźstwie wysyłać tylko takich nauczycieli, którzy otrzymają jak najlepsze kwalifikacje i specjalne polecenie od Przedstawiciela Episkopatu Polskiego, jako nadający się do pracy nad wychowaniem religijno-moralnym polskiej młodzieży na emigracji.

Nieszczęśliwe wypadki.

Niema kolonj kopalni lub większego gospodarstwa rolnego, gdzieby się nie znalazło nieszczęśliwych rodaków skaleczonych, rannych lub chorych. Ich los jest oślakania godnym. Ubezpieczeniowy mechanizm źle lub wcale nie funkcjonuje. Biedny, nieszczęśliwy robotnik polski staje się w jednej chwili żebrakiem, a jego rodzina idzie na marne.

A cóż powiedzieć o takich wypadkach, gdy mąż wskutek nieumiejętnego obchodzenia się, z motorami czy elektrycznymi czy innymi w polu lub we fabryce, zostanie zabity na miejscu, albo po krótszej czy dłuższej chorobie, ginie w szpitalu ! Żona żyje z dziećmi czasem i rok na łasce ludzi, zanim otrzyma minimalne odszkodowanie, bo sama nie może odejść od dzieci i nie wie gdzie szukać poparcia, a na miejsce nie przyjedzie nikt by skutecznie upomnieć się o utrzymanie dla niej i dla dzieci.

Oto jak wielkie braki społeczne narzucają się nam ilekroć wyjeżdżamy z misją duszpasterską do Polaków na niedzielę i święta, czy nawet na kilka tygodni.

Konsulaty Polskie są tu zadaleko od naszych robotników by mogły same wiedzieć o wszystkim i podołać wszystkiemu. A jednak robotnik polski ma prawo, by Rząd Polski się nim serdecznie zajął. Polacy na obczyźnie pracują nietylko dla swojej korzyści, ale także wysługują celom politycznym, państwowym. A przede wszystkim robotnik na obczyźnie płaci podatek dla Polski i to może większy niż w swoim kraju. Nie chcemy

wydawać sądu o tem czy opłaty konsularne w takich warunkach jakie istnieją tutaj, są słuszne. Stwierdzamy wszakże, i to z bólem serca, że robotnicy nie mają zaufania do niektórych zwłaszcza Konsulatów na przykład w Paryżu. Ilekroć im każemy tam się zwracać powszechnie i głośno dają wyraz swojej nieufności i niezadowolaniu?

Chodzi im o to, że na opłatę paszportu za rok muszą wydać całomiesięczną oszczędność, a nawet niewiasty całomiesięczny zarobek, nie licząc tego co muszą wydać w drodze, jeżeli nieraz i kilka dni trzeba, by załatwić podobne formalności. Toteż wielu z nich odkłada tę powinność aż do jakiejś lepszej sposobności.

Nam księżom ze stanowiska kościelnego chodzi o inną rzecz: Nieraz młodzi chcą tu wstąpić w związki małżeńskie, zwłaszcza jeżeli nie mieli do tego sposobności w Polsce, a są już więcej niż pełnoletni. Do ślubu państwowego i kościelnego we Francji potrzeba, między innymi, zaświadczenia, polskiej władzy konsularnej, co do ich przynależności. Konsulat Polski nie wyda tego dokumentu jeżeli wprzód nie uiszczą opłat za lata ubiegłe, względnie, dopóki nie wystarają się o nowy paszport, chociaż nawet, jak naprzykład dla niewiasty, po ślubie paszport będzie zupełnie niepotrzebny. To wszystko pociąga za sobą wydatek kilkuset franków, i to w takiej

chwili, kiedy mają dużo innych wydatków. A więc często tak bywa, że żyją i całe lata bez ślubu na wstyd sobie i hańbę religji i Polsce.

A przecież w Polsce nie ogranicza się małżeństw do tych, którzy wypełnili swoje obowiązki podatkowe. Czemuż tu powiększać to i tak już trudne położenie naszych rodaków? Jeżeli ktoś może przedłożyć świadectwo przynależności polskiej albo prawdziwy choć dawniejszy paszport polski, czy można mu powiedzieć: «nie mamy co z takim gadać i nie możemy go uważać mu obywatela polskiego». Jeżeli opłaca takse przeszło 33 fr. za zwyczajny certificat de coutume i przedkłada powyższe dokumenty i metryki, czegoż jeszcze żądać od niego?

Na innych Konsulat Polski ma sposoby, by ściągnąć z nich należne opłaty, niechże zastosuje je do nowożeńców po ślubie, a nie wolno utrudnić przyjmowania Sakramentu Małżeństwa i narażać młodych na niemoralne życie, bo takie zgorzenie jest także i ze szkodą dla Polski Konsulaty Polskie odczuwają tę potrzebę i po naleganiach dają pewne zniżki i czynią wyjątki — to jednak nie wystarczy, ale i w tym względzie trzeba jaknajrychlej dla uzdrowienia «dzikich» małżeństw i dla uregulowania tych spraw na przyszłość postawić zdrową, jasną obywatelską zasadę.

KSIĘŻA POLSCY.

ZBLISKA I ZDALEKA

Z POLSKI

SPRAWA GDAŃSKA

Konflikt Polski z Gdańskiem o prawo wywieszania skrzynek pocztowych nie został dotąd, mimo prośnienia Polski, załatwiony. Komisarz Ligi Narodów, urzędujący w Gdańsku, p. Mac Donnel, wezwał komisarza generalnego Rzeczypospolitej, Strassburgera, by skrzynki pocztowe z terytorjum gdańskiego usunął, czemu się Polska kategorycznie sprzeciwiła. Sprawa wobec konfliktu pójdzie do rozstrzygnięcia do Ligi Narodów.

Rząd polski nie powinien w tej sprawie okazać słabości. Już w sprawach gdańskich dość my na ustępowali.

POLSKA OTRZYMAŁA POŻYCZKĘ AMERYKAŃSKĄ

Potwierdzają się wiadomości, że dnia 12 b. m. poseł polski w Waszyngtonie, Wróblewski, podpisał tak zwaną opcję na pożyczkę do wysokości 50 milj. dolarów. Rząd ma prawo zawrzeć tę pożyczkę do 15 lutego. Pożyczka ma być spłacona odrazu, oprocentowana na 8 %.

Pożyczka będzie użyta częściowo na inwestycje rządowe i sumą na ten cel przeznaczoną będzie rozporządzał Bank Polski, druga zaś część przekazaną zostanie Bankowi gospodarstwa krajowego dla zasilenia życia gospodarczego odpowiednimi kredytami.

Spodziewać się więc należy żywego ruchu budowlanego, oraz spadku stopy procentowej, która jest lichwiarską.

Uzyskanie pożyczki jest bardzo ważnym sukcesem

obecnego rządu. Świadczy to także, że zaufanie do Polski zagranicą rośnie. Pomoże wzrostowi zaufania wewnętrzna oszczędność społeczeństwa.

POLSKA USTALI JEDNOLITY PROGRAM POLITYKI NA BAŁKANIE I W TURCJI

Jak wiadomo w Warszawie odbyć się ma w najbliższych dniach zjazd polskich przedstawicieli dyplomatycznych w państwach bałkańskich i Turcji. Zjazd ten, jak się dowiadujemy z półoficjalnych źródeł będzie miał na celu ustalenie skonkretyzowanego programu polityki Polski na terenie Bałkanu i Azji Mniejszej, dotychczas bowiem w każdym z tych państw stosowano politykę odrębną bez uwzględniania całokształtu stosunków politycznych na Bałkanie.

Obecność w Warszawie wszystkich przedstawicieli dyplomatycznych w tych krajach przyczyni się niewątpliwie do sprecyzowania wytknięcia szerokiego programu. Podczas zjazdu będą również w szerokiej mierze uwzględnione sprawy gospodarcze.

ŚMIERĆ WICE-MARSZAŁKA SEJMU POLSKIEGO

Wedle doniesień telegraficznych z Warszawy, w niedzielę dn. 25 stycznia, zmarł Zygmunt Sejda wice-marszałek Sejmu.

NOWE BANDY DYWERSYJNE

Z pogranicza sowieckiego nadchodzą wiadomości, wskazujące, że sowieci podjęły ożywioną działalność, mającą na celu zorganizowanie nowych band dywersyjnych, które mają być przerzucane na terytorjum Polski.

Między innymi w Mogilanach, po stronie sowieckiej, obozuje banda, złożona ze 100-150 ludzi. Na czele bandy stoją Jan Koczek i Mucha Michalski. Uczestnicy tej bandy zawarli umowę, która zapewnia im 110 rubli miesięcznie, trzy ubrania, opiekę nad pozostałymi rodzina-

mi oraz prawo dowolnego rozporządzania zrabowanym mieniem...

Wysłani są do Polski ajenci, którzy mają kupować lub wyczierzać samotne młyny, nadające się na kryfówki. Do band werbuje się głównie młodzież komunistyczną. Komendant sowieckiej straży pogranicznej oświadczył publicznie, że organizowanie nowych band jest w toku.

UKRAIŃSKA PARTJA LUDOWA ZA WSPÓŁZYCIEM z rządem i społeczeństwem polskim.

Wicepremier Thugutt przyjął dziś delegację partji ukraińsko ludowej województwa stanisławskiego. Podczas dłuższej konferencji delegaci wyrazili panu Thuguttowi chęć jak najszybszego współzycia z rządem i społeczeństwem polskim. Pozatem delegacja przedstawiła szereg postulatów z dziedziny szkolnictwa, prosząc usilnie o otwarcie specjalnych szkół rolniczych i fachowych, tudzież o udzielenie pewnych stypendjów dla ukraińskich studentów na wyższych uczelniach polskich. Wicepremier Thugutt przyrzekł przechylnie rozpatrzyć przedłożone mu postulaty.

WILCZA KLĘSKA NA KRESACH

Z kresów donoszą, iż w Wileńszczyźnie pojawiły się wielkie stada zgłodniałych wilków. Porywają z osad żywy dobytek. Wyciem alarmują całe wsie. Władze podjęły akcję celem rozprószczenia wilczego niebezpieczeństwa.

FALSZYWE BILETY JEDNOZŁOTOWE

Pojawiły się w obiegu fałszywe bilety zdawkowe wartości 1 złotego z datą 28 lutego 1919 roku.

WYMÓWIENIE ZBIOROWEJ UMOWY WĘGLOWEJ

Na Górnym Śląsku.

W dniu dzisiejszym została na G. Śląsku wymówiona przez obie strony t. j. przemysłowców węglowych i górników zbiorowa umowa węglowa, obowiązująca do 1-go lutego. Warunki nowej umowy są obecnie oddzielnie opracowywane. Pertraktacje rozpoczną się w najbliższym czasie.

KALENDARZ

LUTY 28 DNI.

Niedziela	1 — Ignacego b. mecz.
Poniedziałek	2 — Oczyszczenie N. P. M.
Wtorek	3 — Płazeja b. m.
Środa	4 — Andrzeja Korsini b. w.
Czwartek	5 — Agaty P. mecz.
Piątek	6 — Tytusa b. w. Doroty p. m.
Sobota	7 — Romualda opata.

POLSKI SKLEP
Artykułów Piśmiennych
Roman Rembelski
Sprzedaż polskich dzienników
3, rue Fourcy. 3 — PARIS (IV.)

Gielda.

W PARYŻU płacono dnia 28 stycznia:

Za 1 funt szterlinga	Frs. :	88,51
Za 1 dolara	Frs. :	18,46
Za 1 złotego	Frs. :	3,56

W WARSZAWIE, dnia 27 stycznia:

Za 1 funt szt.	Złotych p.	24,92
Za 1 dolara	Złotych p.	5,18
Za 100 franków	Złotych p.	28,01

KSIĘGARNIA Polaka we Francji

<i>Sępie Gniazdo</i>	napisał Bogdanowicz	8,—
<i>Skuteczne Wody</i>	» Kraszewski	3,—
<i>Walczące Widma</i>	» Jarosławski	1,—
<i>Szwabski Niewolnik</i>	» Jarosławski	3,50
<i>Sprawa Honorowa</i>	» Gawalewicz	4,50
<i>Trubadur w Pułapie</i>	» Jeske-Choinski	3,50
<i>Wielki Szlem</i>	» Glinski	2,—
<i>Pan Radca</i>	» »	2,50
<i>Czeladnik Majstra</i>		
<i>Szymona</i>	» Domańska	2,—
<i>Złota Przedza</i>	» »	2,50
<i>Kuglarz Matki Boskiej</i>	» »	2,50
<i>Zona Ułana</i>	» »	2,—
<i>Siostra Hanna</i>	» »	2,—
<i>Pierwszy Utwór</i>	» Sewer	3,—
<i>Panienka ze Dworu</i>	» Domańska	2,50
<i>Ave Maria</i>	» »	2,50
<i>Krzyż w Probołowicach</i>	» »	2,50
<i>Jool</i>	» Gawalewicz	2,50
<i>Syrena</i>	» Gomulicki	1,50
<i>Zakazane</i>	» Gomulicki	2,—
<i>Lusia Burlak</i>	» Sewer	5,—
<i>Strach</i>	» Gomulicki	1,50
<i>Tumba</i>	» Jackowski	3,—
<i>Nehem</i>	» Kraszewski	2,50
<i>Księżyna</i>	» Wierbiński	2,—
<i>Pieść Marcina Wilczka</i>	» Wierbińska	2,50
<i>Rycerz Bandyta</i>	» Jeske-Choinska	3,50
<i>Za Wiarę i Ojczyznę</i>	» Jezierski	3,—
<i>Ostrzeżenica</i>	» Glinski	2,50
<i>Kowalowa Góra</i>	» Glinski	2,—
<i>Murlaj</i>	» Glinski	2,—
<i>Cyrograf</i>	» Orwicz	2,50
<i>Odwet Drzymały</i>	» Jarosławski	1,—
<i>Marja Antonina</i>	» Jarosławski	3,—

MISSION POLONAISE CATHOLIQUE 263 bis, rue Saint-Honoré, Paris, 1^{er}.

Przy zamówieniu starczy wyciąć adres i nalepić na kopertę. Pieniądze nadesłać zgóry.

RENDEZ-VOUS POLAKÓW
RESTAURACJA BUDZIKOWSKIEGO
W PARYŻU
KUCHNIA FRANCUSKA I POLSKA
W niedziele i środy: flaki, bigos, barszcz, pierożki i t.d.
115, Rue Cardinet, 115 — Métro: MALESHERBES

Le Gérant: P. NEVEU.

POLSKI BANK we FRANCJI

Bank Związku Spółek Zarobkowych

POZNAŃ, PLAC WOLNOŚCI 15

----- ODDZIAŁ PARYSKI -----

Adres telegr.: BEZETESB-PARIS
Konto czekowe na poczcie Paris 530-87

82, Rue Saint-Lazare, PARIS (9^e)

Telefon: GUTENBERG 77-03
R. C. Seine N° 166.729

USKUTECZNIA NAJSZYBCIEJ, NAJPEWNIEJ I NAJTANIEJ

PRZESYŁKĘ pieniędzy do POLSKI, NIEMIEC, CZECHOSŁOWACJI i innych krajów. Przekazy do Polski z wypłatą w ZŁOTYCH POLSKICH Na wyraźne życzenie klienta, wypłaca Bank w Polsce także we frankach lub w dolarach amerykańskich. (W banknotach frankuskich lub amerykańskich). Wypłata pieniędzy w Polsce bez żadnych potrąceń.

W większych miastach przekazy telegraficzne zostają wypłacane po 2-3 dniach.

PRZYJMUJE oszczędności we FRANKACH za NAJWYŻSZYM OPROCENTOWANIEM.

NA ŻYCZENIE przesyłamy każdemu mandaty pocztowego konta czekowego. Wysyłka pieniędzy do nas w każdej wysokości tego rodzaju mandatem kosztuje tylko 25 centymów. »

OTWIERA konta czekowe.

ZAŁATWIA wszelkie operacje bankowe, kupuje i sprzedaje papiery wartościowe, wystawia na życzenie czek na wszystkie kraje.

ODDZIAŁY w POLSCE : Poznań, Warszawa, Łódź, Kraków, Wilno, Katowice, Lwów, Bydgoszcz, Toruń, Grudziądz, Sosnowice, Lublin, Radom, Piotrków, Kielce, Zbąszyń.

Z Bankiem naszym współpracuje w Polsce PRZESZŁO CZTERYSTA BANKÓW LUDOWYCH, SPÓŁEK ZAROBKOWYCH i GOSPODARCZYCH ; prócz tego posiadamy korespondentów WE WSZYSTKICH MIEJSCOWOŚCIACH POLSKI. Wypłaty uskuteczniamy nawet osobom mieszkającym we wsiach w Polsce.

ODDZIAŁ WŁASNY w GDAŃSKU

ODDZIAŁ WŁASNY w AMERYCE — NOWY-YORK

Listy prosimy pisać po polsku. Adresować należy :

BANQUE DE L'UNION DES SOCIÉTÉS COOPÉRATIVES

82, Rue Saint-Lazare, PARIS (9^e)

Najszybciej najtaniej i najpewniej PRZEKAZY DO POLSKI

w złotych, frankach i dolarach BEZ ŻADNYCH POTRĄCEŃ USKUTECZNIA

Pierwszy POLSKI BANK we Francji

BANK DLA HANDLU I PRZEMYSŁU W WARSZAWIE

Pocztowe K-to Czekowe : PARIS N° 336.38
Tel. : TRUD. 42-48, 56-49, 66-78. — Inter. 112.

Warszawa-Poznań-Kraków

R. C. Seine N° 158.611

Adres telegr. : BANKVARAB-PARIS

Filja w Paryżu : 36, Rue de Châteaudun, Paris (9^e)

Siedziba główna : **WARSZAWA**, ul. Traugutta, 18.

Oddziały w Polsce : Warszawa (7 oddziałów miejskich) : Augustów, Baranowicze, Będzin, Biała Podlaska, Białystok, Bielsk Podlaski, Bielsko Cieszyńskie, Brześć n. B., Bydgoszcz, Chełm, Częstochowa, Drohobycz, Dubno, Garwolin, Grajewo, Grodno, Horodzieja, Hrubieszów, Kalisz Katuszyn, Katowice, Kielce, Kobryń, Końskie, Korzec, Kowel, Kraków, Królewska Huta, Krzemieniec, Kutno, Leszno, Lida, Lubartów Lublin, Lwów, Łomża, Łódź, Łuck, Łuków, Luniniec, Międzyrzec, Mińsk, Mazow, Olkusz, Ostróg, Ostrołęka, Ostrów Łomżyński, Ostrów Poznański, Ostrowiec, Pabjanice, Parczew, Pińsk, Piotrków, Płock, Podwoleczyska, Poznań, Prużany Puławy, Pułtusk Radom, Radomsk, Radzyń, Równe, Sandomierz, Sarny, Siedlce, Siemiatycze, Skarżysko, Sokółka, Sosnowiec, Stanisławów, Stalpcce, Suwałki Tomaszów Nasz. Toruń, Ustroń, Śląski, Węgrów, Wilno, Włodawa, Włodzimierz Woł. Wołkowysk, Zamość, Zawiercie, Zdobunów, Zdunska Wola, Zalechów.

Filje : w Gdańsku, Londynie, Antwerpii, Brukseli, i Rotterdamie.

Liczne listowne podziękowania świadczą, że BANK dla HANDLU I PRZEMYSŁU w WARSZAWIE, jako jedyny Bank Polski we Francji, posiadający około 170 oddziałów w Polsce, przesyła pieniądze *najszybciej i najtaniej nawet do najmniejszej wsi*. Wszelkie przeka y zarówno do Polski, jak Niemiec, Litwy-Rosji-Czechosłowacji i. t. d. załatwione są *po najlepszym kursie* W większych miastach przekazy telegraficzne zostają wypłacane po 2-3 dniach.

Bank płaci od depozytów we frankach : za natychmiastowym wypowiedzeniem 5%, za wypowiedzeniem kwartalnym 5 1/2 %, za wypowiedzeniem półrocznym 6%, za wypowiedzeniem rocznym 6 1/2 %.

Reprezentacje we Francji : Comptoir Général de Change :

Barlin (P.-de-C.), Grande Place; **Bruay-les-Mines** (P.-de-C.), I-sze Biuro : 55, rue Pernes, II-gie Biuro : 101, rue de la République, **Bully Grenay** (P.-de-C.), 12, rue de la Mine ; **Doual** (Nord), 2, Terrasse St-Pierre, ; **Lens** (P.-de-C.), 15, rue de la Paix ; **Marles-les-Mines** (P.-de-C.), rue Pernes, **Nœux-les-Mines** (P.-de-C.), 254, rue Nationale ; **Oignies** (P.-de-C.), 90, rue Emile-Zola ; **Sallaumines** (P.-de-C.), Route Nationale. **Biura Posiłkowe :** **Montigny-en-Gohelle** (P.-de-C.), 36, rue d'Harnes ; **Carvin** (P.-de-C.), Route de Libercourt ; **Dourges** (P.-de-C.) ; **Billy-Montigny** (P.-de-C.), **Harnes** (P.-de-C.).

W biurach udziela się informacji oraz porad bezpłatnie:

Listy należy pisać po polsku i adresować : **Banque pour le Commerce et l'Industrie à Varsovie,**
86, Rue de Châteaudun - PARIS (9^e):